OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

# Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR 12. | KATOWICE, dnia 19-go marca 1939 | ROK 3.

# Koronacja Papieża Piusa XII.

W niedzielę, dnia 12 marca 1939 r. odbyła się w mieście watykańskim uroczysta koronacja Ojca Świętego Piusa XII.

Pieszemy w mieście watykańskim a nie w katedrze św. Piotra dlatego, że w akcie udział brało całe państwo watykańskie, cały Rzym, i świat cały przez liczne reprezentacje.

Omiejsce w Bazylice Św. Piotra, w której pomieścić się może z trudem 50.000 osób, ubiegało się 150.000 przybyłych z całego świata.

Liczne tysiące tych, którzy nie mogli znaleźć pomieszczenia w Bazylice św .Piotra, zapełniły Plac przed Bazyliką aż po kolumny Berminiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8,30 i trwała do godziny blisko 14-tej, żywo przypominając ceremoniał koronacyjny zastosowany przez Ojca św. Leona III w 795 roku, który odbył się w tenczas publicznie.

Punktualnie o godz. 8,30 Papież Pius XII. opuścił swe prywatne pokoje prowadzony w procesji w kierunku Bazyliki św. Piotra, gdzie u progu przyjął hołd kapituły św. Piotra, kościoła, którego przed wyborem na papieża sam był przełożonym.

Przez cały czas procesji, którą odbył Ojciec Św. siedząc na tronie papieskim, licznie zebrani owacyjnie witali nowego papieża, okrzykami i niekończącymi się oklaskami.

W kraczającego do wnętrza świątyni Ojca Świętego do Bazyliki św. Piotra zwyczajem południowym 50 tys. zebranych wiernych powitało niemilknącymi okrzykami i oklaskami, które umilkły dopiero, gdy Ojciec Święty zasiadł na tronie obok wielkiego ołtarza, kiedy zbliżający się do niego jeden z prałatów powtórzył liturgiczne przypomnienie: „Ojcze Święty, tak mija sława tego świata", zapalając każdorazowo garść kłaków, które szybko płomień pożera.

Następnie rozpoczęła się uroczysta msza papieska, w czasie której przyjął Sakrament pod postacią chleba i wina Ojciec Święty stojąc u stóp swego tronu, podany mu przez jednego z asystujących do mszy św. diakonów kardynałów.

Po mszy św. nastąpiła właściwa koronacja i to na balkonie przed Bazyliką na oczach kilku dziesięciu tysięcznego tłumu przybyłych z całego świata.

W czasie śpiewu chóru kaplicy Sykstyńskiej dziekan diakonów kardynałów wkłada Ojcu Świętemu tjarę, wymawiając przepisaną formułkę: „przyjmij tą tiarę ozdobicną potrójną koroną i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, zwierzchnikiem na ziemi, sługą Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, którego jest cześć i chwała na wieki wieków amen".

Po krótkiej modlitwie, w czasie której Ojciec Święty wzywa o pomoc w sprawowaniu odpowiedzialnego rządu, udziela papież błogosławieństwa „Urbi et Orbi" miastu i światu potrójnie znacząc znakiem krzyża obecnych, następnie zaś ogłasza udzielenie powszechnego odpustu.

Tłum obecnych na placu przed Bazyliką zafalował w radosnym uniesieniu, okrzykom entuzjastycznym nie było końca, jednak po opuszczeniu przez papieża Piusa XII balkonu powoli począł się rozpływać i plac pustoszeje.

Rzym w dniach koronacji był naprawdę stolicą świata.

Któż jest obrany w dniu 2 marca 1939 r. namiestnikiem Chrystusowym — papież?

W krótkotrwałym Conklave wybrany został jednogłośnie kardynał Pacelli, w dniu w którym kończył 63 rok życia Urodzony w Rzymie 1876 roku, pochodzi z rodziny, która ma tradycje watykańskie.

Dziadek Piusa XII., który dożył 103 lat, był już funkcjonariuszem papieskim, a ojciec obecnego papieża był dziekanem adwokatów konsystorskich, brat zaś, adwokat Franciszek Pacelli był jednym z współtwórców traktatów Loterańskich, które dały kościołowi w powrotne posiadanie niepodległe państwo miasta watykańskiego .

Papież Eugeniusz Pacelli ukończył liceum w Rzymie, poczym był wychowankiem t.zw. Kolegium Capranica, szkoły przyszłych dyplomatów papieskich.

Później przeszedł wszystkie szczeble kariery, aż do stanowiska sekretarza kongregacyj nadzwyczajnych spraw kościelnych.

W 1917 roku został nuncjuszem apostolskim w Monachium przy rządzie Bawarskim, a 1920 roku w Berlinie, gdzie stał się głównym twórcą konkordatu z Bawarią i Prusami.

Poprzedni Papież Pius XI zamianował go kardynałem a w 1930 r. zajmuje miejsce kardynała Gasparriego, jako sekretarz stanu stolicy apostolskiej.

Jako kardynał, Pacelli bardzo wiele podróżował, kilkakrotnie był legatem papieskim na Kongresach Eucharystycznych, między innymi — w Buenos Aires, we Francji i na Węgrzech,

Jest gruntownym znawcą prawa kanonicznego, mówi kilku językami.

Jako dewizę obrał sobie nowo wybrany papież zasadę „Pax instiae opus" — Pokój tworem sprawiedliwości.

Niewątpliwie sprawdzi się przekonanie całego świata katolickiego, że Pius XII. będzie wielkim papieżem.

Wdzisiejszych czasach powszechnego rozprzężenia moralnego, walenia się w gruzy dotychczasowych zasad współżycia narodów a nawet jednostek, dużo zależy od tego, kto na miejscu św. Piotra z wysokości bazyliki rzymskiej władać będzie nad światem katolickim, bo On jest stróżem niezmieniających się zasad moralności i sprawiedliwości, do niego zwracają się dziś oczy wszystkich narodów.

es.



**Walka z żydostwem**
**Jest dźwignią firm chrześcijańskich**

# Na froncie wewnętrznym bez zmian!

Chyląca się ku końcowi sesja ciał ustawodawczych przynosi społeczeństwu jedno jeszcze więcej rozczarowanie do istniejącego w Polsce systemu politycznego.

Odbywające się pod hasłem poparcia rządu w jego usiłowaniach w dziedzinie polityki zagranicznej, wybory wyłoniły sejm, który w 90 proc. składa się ze zwolenników „Ozonu", a więc partii politycznej, organizowanej przez administrację przy wydatnym poparciu czynników rządzących.

Ten jednolity skład izb ustawodawczych z początku wywołał niewątpliwie w polskim społeczeństwie złudzenia, że rząd doznający poparcia ze strony parlamentu, zdobędzie się na jakąś szerszą koncepcję polityczną.

Nic podobnego się nie stało, przeciwnie „Ozon" nie zdołał zapuścić korzeni w społeczeństwie polskim i zaznaczyć tam swoje istnienie.

Wyobraźmy sobie, co działoby się w Polsce, gdyby którekolwiek z poważnych ugrupowań politycznych polskich posiadało w dziedzinie wykonawczej i pracodawczej tak wyjątkowo monopoliczne stanowisko, jak „Ozon"

Przyjmijmy, np. że stronnictwo ludowe lub P.P.S. posiadłyby tak nieograniczoną władę w państwie, jaką spawuje dziś sanacyjny „Ozon".

Ludowcy rzuciliby się niewątpliwie na wielkie przemiany w dziedzinie polityki rolnej, oraz na realizację polszczenia miast przez odpływ do nich zbędnych rąk do pracy ze wsi, — punkt programu przyjęty od Stronnictwa Narodowego — P. P. S. zaczęłaby realizować swe postulaty programowe z niemniejszym zapałem. To stałoby się, choć ani jedno, ani drugie z wymienionych ugrupowań politycznych nie posiada znaczenia w całej Polsce, a wpływy jego ograniczenia są do pewnych tylko połaci kraju.

Przyjmijmy wreszcie, że jedyne ugrupowanie polskie, które w swych szeregach posiada przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów społecznych, którego sieć organizacyjna rozpościera się po całym kraju, — Stronnictwo Narodowe zdobyłoby tę pozycję w Polsce, jaką dziś posiada sanacja, która się zasłania nieszczerą wywieszką z napisem „Obóz Zjednoczenia Narodowego".

Stronnictwo Narodowe zdobywszy władzę, natychmiast wprowadziłoby w życie obowiązywanie ustaw, mających na celu zapewnienie władzy w Polsce wyłącznie narodowi polskiemu, czyli uniemożliwiłoby wpływanie na życie Polski nie tylko pod względem politycznym, ale także gospodarczym i kulturalnym, żydom i tym mniejszościom, które usiłują osłabić siłę państwa.

W dziedzinie polityki społecznej rozpoczęłaby się przebudowa w tym sensie, że naród polski uzyskałby decydujące prawa gospodarzenia w samorządach miejscowym, gospodarczym i kulturalnym bez mieszania się do tego czynników administracyjnych. —

W dziedzinie gospodarczej nastąpiłoby odżydzenie miast, zepchniętoby żydów do ghetta, uniemożliwiając odgrywanie tej decydującej roli, jaką odgrywa w życiu gospodarczym miast i miasteczek, przez napływ ludności wiejskiej do miast, uzdrowienie życia gospodarczego na wsi, oparcie gospodarki rolnej o samowystarczalne ale niekarlowate gospodarstwa.

W dziedzinie produkcji przemysłowej nastąpiłaby dążność do jaknajszerszej reprywatyzacji warsztatów pracy, to jest zapewnienie inicjatywie prywatnej jaknajszerszej samodzielności. —

W dziedzinie wreszcie kulturalnej usuniętoby z nauki filmu, radia, prasy, wszystkiego, co osłabia narodowy charakter polski.

W dziedzinie polityki zagranicznej zerwano z mrzonkami jakoby za ustępstwa wobec Niemiec, mogłyby Polska spodziewać się korzyści ze strony Hitlera. —

W dziedzinie ludnościowej wreszcie musiałoby nastąpić udzielenie poparcia ludności rdzennej polskiej i odgraniczenie mniejszości, od oddziaływania na nie propagandy zewnętrznej. —

To tak z grubsza wymieniłem tylko to, co natychmiast bez żadnych wstrząsów nastąpićby mogło.

Jednym zdaniem wyrazić można to wszystko tak:

Jakiekolwiek inne ugrupowanie polityczne polskie posiadałoby to uprzywilejowane stanowisko, które dziś posiada „Ozon", wykorzystałoby je w tym celu, aby urzeczywistnić uznawane przez naród polski zasady ideologiczne w codziennej polityce.

Tego wszystkiego na próżno szukalibyśmy w „Ozonie" i to z tej prostej przyczyny, że „Ozon" żadnego oblicza ideowego nie posiada. Jest to twór, który ma na celu utrzymanie resztek wpływów dawnego B.B.W.R. i pozorowanie, że prócz administracji istniejący system sanacyjny posiada w społeczeństwie jeszcze jakieś oparcie.

Debaty sejmowe były też takiego stanu rzeczy wiernym odzwierciedleniem.

Aby więcej czytelnika przekonać, powołamy się na sąd nie do naszego obozu należących.

Otóż zaczęło się na długo przed wyborami, bo 24. IV. 1938 r. w teatrze w Katowicach, gdzie wicepremier Kwiatkowski widział możność zjednoczenia narodowego przez umożliwienie współdziałania „Narodowców", „Ludowców", Zrzeszeń robotniczych i inteligencji". Wówczas też padły słowa o zmiennym rządzie, parlamencie i ordynacji wyborczej a o trwałości narodu polskiego.

Niedługo po tym jednakże pod wpływem żądania kierownictwa „Ozonu" wicepremier Kwiatkowski w wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Gazety Polskiej", Miedzińskiemu, wycofał się ze swego stanowiska. Przyszły wybory i tam w czasie ich już na dobrze rozpoczęła się akcja nie jednoczenia, ale rozbijania narodu polskiego.

Nie gardząc głosami żydów „Ozon" mydlił wyborców hasłami antyżydowskimi.

Nie licząc się z poniżeniem autorytetu naczelnego dowódcy wojskowego „Ozon" firmował się poparciem Marszałka Rydza.

Po zebraniu izb ustawodawczych rozpoczęły się zwykłe targi bez jakiegokolwiek planu politycznego, czy gospodarczego, a już najmniej społecznego.

Polityka „Ozonu" znalazła druzgocącą krytykę w wystąpieniu wicepremiera Kwiatkowskiego, który się sprzeciwił ozonowym zamiarom nakręcania konjunktury. Polityka „Ozonu", i rząd spotyka się z krytyczną oceną jednego z byłych najbliższych współpracowników Piłsudskiego, senatora i b. premiera Prystora, który w bardzo ostry sposób wykazał błędy, jakie popełnia istniejący reżym, mówiąc np. o wyborze Prezydenta i o dzisiejszym parlamencie dosłownie.

„W przyszłym roku mają się odbyć wybory Prezydenta. Nie wątpię, że każdy z nas i w ogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władze Prezydenta miała swe źródło na szerszej podstawie społecznej, a nie w parlamencie wybranym na podstawach uznawanych przez wszystkich za niewystarczające".

Pewien nieozonowy senator, Kobylański, podkreślając fiasko akcji jednoczenia narodu przez „Ozon" proponuje rozwiązanie go i utworzenie zjednoczenia narodu przez połączenie Stronnictwa Narodowego z Ludowym i O.Z.N., co znów inni senatorowie uważają za nierealne i to słusznie.

Ministrowie przemawiający do polityki swych resortów narzekali na brak należytego poparcia w społeczeństwie, min. Kwiatkowski stwierdził brak rezerw skarbu naszego, — min. wojny niedostateczność uzbrojenia i zaopatrzenia armii, — min. Kolei przyznać musiał poważne braki w kolejnictwie i w ośrodkach transportowych, min. Spraw Wewnętrznych przyznał w rozmowie z socjalistycznym Prezydentem Łodzi, że policją rządzi, a na tej policji długo nie ujedzie, — wreszcie min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma dziś kłopot już nie z młodzieżą akademicką, ale z profesorami wyższych szkół, których obraża p. Bartel, a którzy znów z kolei jemu się odpłacają.

Wybory samorządowe wreszcie wykazały fałsz wyników wyborów do sejmu, co w swym przemówieniu podkreślił senator, a b. bliski współpracownik Piłsudskiego, Prystor.

Otóż w tym niepocieszającym wcale obrazie rzeczywistości jedno uderza; niesłychany tupet organów prasowych, uchodzących za pół urzędowe, fanfaronada różnych młodo-polskich działaczy ozonowych, którym się zdaje, że w 13 roku ery sanacyjnej po bankructwie polityki sanacyjnej, dziś od nich dopiero Polska się zaczyna.

Obraz naszego życia wewnętrznego, jak widzimy, wcale się nie różni od oglądanego przed rokiem czy dawniej.

Nie można się też dziwić, że tym nieudolnym machinacjom „Ozonu" społeczeństwo przypatruje się z coraz większą pogardą.

es.



# Uwięzienie akademików
## za demonstracje przeciwniemieckie

W związku z ostatniemi demonstracjami przeciwko prowokacjom niemieckim w Gdańsku jakie miały miejsce ze strony młodzieży narodowej w Warszawie w pierwszych dniach marca br. władze sądowe osadziły w areszcie tymczasowym kilku znanych działaczy akademickich Stron. Narodowego m. in. Kierownika Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie, p. Wacława Lipskiego, akademików Jana Barańskiego, Edmunda Zadzierskiego, Adama Zwierzchowskiego, słuchacza III r. prawa Uniw. Warszawskiego oraz Stefana Roszkowskiego.

Wobec toczącego się dochodzenia prokuratorskiego nie wiadomo bliżej, w jakim kierunku skierowano oskarżenie w stosunku do uwięzionych młodych działaczy narodowych i jak zostanie zakwalifikowana pod względem prawnym manifestacja przeciwniemiecka.

Aresztowani przebywają już od tygodnia w więzieniu warszawskim.

# Jeszcze jeden fałsz „Gazety Polskiej“

## Co pisało „Osservatore Romano“ o Dmowskim

W okresie po śmierci Romana Dmowskiego prasa narodowa podała głos organu Watykanu. „Osservatore Romano“ o działalności i znaczeniu Wielkiego Polaka, zwłaszcza zaś o Jego zasługach dla rozwoju katolicyzmu w Polsce.

Aliści po dwuch miesiącach, onegdaj, ozonowa „Gazeta Polska“, wystąpiła z zarzutem, że Osservatore Romano nic o zasługach Dmowskiego nie pisała, a teksty, jakie się ukazały w prasie narodowej, były sfałszowane.

A zarzut ten jest właśnie nieprawdziwy.

Stwierdza bowiem „Wieczór Warszawski“:

„Osservatore Romano“ w wydaniu rzymskim artykuł cytowany przez prasę narodową zamieścił, nie było go jedynie w części nakładu prowincjonalnego tego pisma. Artykuł „Osservatore Romano“ podawał również Katolicka Agencja Prasowa w streszczeniu“.

A „Warszawski Dziennik Narodowy“ tak pisze i cytuje:

„Nie wiemy, kto doradził redakcji „Gazety Polskiej“ tak lekkomyślne posługiwanie się organem Watykanu w rozgrywkach politycznych. Był to zapewne ktoś, kto słyszał, że dzwoniono w kościele, ale nie wie w którym.

Bo „Osservatore Romano“ nie raz pisał, i nie raz jeszcze będzie zapewne pisał o Dmowskim. Zbyt wielka jest postać w dziejach katolicyzmu Polski, ażeby w Watykanie nie znano jego wielkich zasług, położonych dla Polski i Kościoła.

Radzimy więc redaktorom „Gazety Polskiej“ przestudiować miesięcznik „Osservatore Romano“ ze stycznia br. i zajrzeć do wydania z dnia 18 tego miesiąca. Znajdą tam artykuł poświęcony Romanowi Dmowskiemu pod tytułem; „Le solenni esequie di Roman Dmowski chce firmo la pace per la Polonia nel 1919“ (Uroczysty pogrzeb Romana Dmowskiego, który podpisał w roku 1919 pokój dla Polski). W artykule tym czytamy m. in:.

„Polska oddała ostatni hołd jednemu ze swych największych synów: Romanowi Dmowskiemu...“

„...szczególnie w drugim okresie swej działalności pisarskiej i wychowawczej narodu nie przestawał wskazywać Polakom doktryny katolickiej jako podstawy prawdziwe go patriotyzmu. W tej dziedzinie dokonał On głębokiego przewrotu nie tylko w całej młodzieży, lecz także i pokoleniu starszym“.

„Episkopat polski, biorąc żywy udział w uroczystościach pogrzebowych, chciał podkreślić wielkie zasługi Zmarłego Męża Stanu i wychowawcy narodu, którego dzieło polityczne i społeczne było naprawdę dziełem opatrznościowym“

„Gazecie Polskiej“ chcemy na tym miejscu zwrócić uwagę, by naszego prostowania jej nieuwagi, ignoracji, czy może nawet złej woli nie pojmowała jako polemiki.

Sposób i sens napastliwości tego organu zwalnia nas całkowicie od polemiki.

Sprawa jest więc zdaje się wyjaśniona. Raz jeszcze się okazało, że czas płynie. ale metody w sanacji nie ulegają zmianie...

Ewolucja od Stypińczyńskiego i „Głosu Prawdy“ do „Gazety Polskiej“ nie zaznaczyła się wcale w dziedzinie moralnej.



## Opinia włoska w sprawie żydowskiej w Polsce

Redaktor naczelny „Giornale d' Italia“, przywódca włoskiej ekipy dziennikarskiej podczas pobytu min. Ciano w Polsce, Virginio Gayda, omawia w „Giornale d'Italia“ stosunki polskie, m. in. sprawę żydowską.

Gayda dowodzi, że zagadnienie żydowskie posiada ogromne znaczenie dla wewnętrznej niepodległości Polski. Jakkolwiek w Polsce nie chce się jeszcze słyszeć o ostrej polityce przeciwżydowskiej, nie ulega żadnej wątpliwości — pisze Gayda — że zagadnienie żydowskie w Polsce musi być rozwiązane.

10 proc. ludności Polski, to Żydzi — informuje dziennikarz włoski. — Żydzi skoncentrowali się w miastach powodując tym coraz silniej odczuwane zachwianie równowagi gospodarczej i społecznej. 60 proc. handlu i 40 proc. wolnych zawodów znalazło się w ich rękach. Toczy się ostra walka konkurencyjna między chłopem polskim, którego przeludnienie wsi zmusza do odpływu do miast — a Żydami. Żydzi sami są częściowo bardzo biedni i w warstwach tych wzrasta niebezpieczeństwo komunizmu.

W nowej, narodowej Polsce odczuwa się konkurencję Żydów tym bardziej, że Żydzi tworzą własne państwo w państwie polskim — stwierdza Virginio Gayda, o czym m. in. świadczy ich ghetto oraz prasa w języku żydowskim, utrzymywana przez wszystkie żydowskie partie polityczne. Proletariat żydowski jest skomunizowany, stanowiąc niebezpieczeństwo rozszerzenia tej zarazy na polskie rzesze robotnicze. Mieszczaństwo burżuazyjne żydowskie jest masońskie. Tak więc stanowi element żydowski w Polsce stałe zagrożenie narodowych interesów polskich i polskiej niepodległości. Przykład Czechosłowacji, w której rządziła masoneria, jest dobrze znany każdemu Polakowi.

W Polsce mówi się jednak, że państwowa akcja przeciwżydowska jest zbyteczna, bowiem naród polski potrafi bronić się sam, bez pomocy rządu. Zdaniem Gaydy, jest to iluzja. W Polsce postąpiła penetracja żydowska bardzo głęboko, szczególnie w finansach, w prasie, i w wolnych zawodach, a więc w środowiskach wytwarzających myśl polityczną.

Jeżeli więc mimo takiego stanu rzeczy nie chce się nic słyszeć o polityce przeciwżydowskiej, — to jednak zagadnienie żydowskie dojrzało do radykalnego rozwiązania.

Uwagi Virginio Gaydy, który w czasie swego pobytu stykał się z czynnikami rządowymi i ozonowymi, brzmią rewelacyjnie, jako informacja dla tych Polaków, którym się zdawało, że mogą się spodziewać z tej strony czynnej polityki przeciwżydowskiej. Rozmowy i spostrzeżenia dziennikarza włoskiego pozwoliły mu stwierdzić, że rząd polski ani Ozon nie myślą zupełnie o tym, pozostawiając walkę z „czwartym zaborem“ — narodowi polskiemu.

**Felieton z cyklu nasza epoka!**

## Ostatni felieton zimowy

Oczekujecie zapewne, drodzy czytelnicy, że ożywcze tchnienie wiosennych zapachów orzeźwiać będzie ostatni felieton zimowy, —

że będzie on pogodny, radosny, ugodowy, ba nawet konsolidacyjny, —

że z każdego dnia, słowa, czy przysłówka wyzierać będzie chęć zapomnienia. odpuszczenia i zbratania, —

że czerwone płachty socjalistyczne przybiorą w nim kolor lekko różowawy. pozbawiony groźnych odcieni ludzkiej krwi. —

że sanacja przyodziana będzie w wesołą postać ambasadora Wieniawy, a zatraci gdzieś swą posępną, kałmucką fizys, oblicze diabła — zwycięzcy z brzeskiej twierdzy.

Niestety, zawiodą wasze nadzieje, bo serce moje jest jako lodowiec. Zamroził je nie tylko nowy powrót zimy, lecz także i ta przede wszystkim krzywda. ponura krzywda, jaką wyrządza się polskiej młodzieży akademickiej.

Nic to, że Bartel psy wieszał na swych słuchaczach i egzaminantach, boć przecież mądry profesor geometrii wykreślanej (komu i na co przedmiot ten w życiu się przyda!?), przyzwyczajony do kąpieli w cuchnących jajach, żywi do młodzieży nienawiść osobistą, żywiołową, emocjonalnie mo że uzasadnioną. Dawniej był ugodowcem. Gdy go premierem mianowano szopka warszawska śpiewała:

„Znów siętworzyć począł polityków kartel, bo w zamkowe progi wstąpił premier Bartel“.

Dziś jest Bartel mizantropem, pustelnikiem.

W zupełnym osamotnieniu wiedzie we Lwowie żywot suchotniczy i dziwić się nie należy, że żółć w nim wzbiera od czasu do czasu.

Nic to także, że Skwarczyński nie chcąc narazić się gdańskiemu wójtowi (gdzież odwaga cywilna panie generale!) woli głaskać państwowotwórcze ambicyjki gdańskiego potworka, niż młodzież polską brać w obronę. Przecież od ozonu cierpiącego na uwiad starczy i niedowład mózgowy trudno oczekiwać zrozumienia dla poczynań ludzi młodych, patriotycznie i po polsku myślących.

Rzecz staje się poważną dopiero wówczas, gdy minister W.R. i O. P., profesor, naukowiec, z przeznaczenia i urzędu patron wyższych uczelni, zapowiada na serio i uroczyście, że wspólnie z ministrem sprawiedliwości tępić będzie przejawy młodzieńczego temperamentu, może czasem zbyt gwałtowne, lecz zawsze dobrą wolą i szlachetnym celem usprawiedliwić się dające, narówni z pospolitymi przestępstwami.

Tum czekał sanacjo!

Drzewo stare, spróchniałe, od lat dopływu soków żywotnich pozbawione, przeżarte od korzeni przez robactwo, chwieje się za lada podmuchem wiatru.

Ale idą drwale, młodzi i mocni. Idą kierowani instynktem, który tysiąc razy więcej jest wart aniżeli wieloletnie „doświadczenie“ sanacyjnych polityków rzucone na negatyw rozumu zamazany i mętny.

Idą drwale i rąbią zamaszyście, aż wióry lecą. I zetną cię sanacjo, zetną szybko i bez wysiłku, zetną napewno — jak amen w pacierzu.

**P. S.**

Kolega F. z Gdańska, którego członkowie O. W. placówki Załęże znają z referatu wygłoszonego w jesieni roku ubiegłego, bawiąc ostatnio przejazdem w Katowicach opowiedział mi anegdotkę na temat ostatnich wydarzeń gdańskich: oto spotkał się we Wrzeszczu ze znajomym studentem — hitlerowcem. „Nie możemy już chodzić do wujka“ (studencka nazwa restauracji, na której drzwiach hitlerowcy studenci gdańscy zawiesili napis „Hunden und Polen Eintritt verboten“) — mówi kolega F. — „Jak to nie możemy“ — pyta hitlerowiec — „ano nie możemy“ — odpowiada kolega F. — „Ich als Pole und du als Hund“.

Daszek.

*

# Nowa Europa

Wojna domowa w Hiszpanii dobiega końca. Oznacza to wielki cios dla polityki Kominternu, zniweczenie misternych planów Lenina, który rozumiał, że rewolucja w Rosji, chcąc się utrzymać, musi swój pożar przerzucić na zachodnie rubieże Europy.

Reakcja antymarksistowska nastąpiła we Włoszech, Niemczech, Hiszpanii, przekreśliła ten plan za jednym zamachem. Przyczyna tejże reakcji jest jednak o wiele głębsza, aniżeli się to powierzchownemu obserwatorowi wydaje. Okazało się, że wszystkie zdobycze jakie „epoka demokracji i liberalizmu“ w XIX wieku przyniosła, mimo sprzyjających warunków, są za słabe, za płytkie zapuściły korzenie w duszach narodów europejskich, żeby mogły zburzyć stary porządek i na jego miejscu zbudować nowy, jakąś czerwoną Paneuropę z jej wszystkiemi „dobrodziejstwami“. Europa z jej łacińską kulturą, wychowana na prawie rzymskim okazała się aż nadto odporną na hasła rzucane przez żydów. Mały ten ludek azjatycki, obcy nam cywilizacją, kulturą wiarą i duchem, z swojemi ambitnymi planami światoburczymi, uprawiający od tysięcy lat swoją własną politykę, w którą zaprzągnął masonerię, kapitalizm, socjalizm, komunizm, sekciarstwo itd. a po wojnie światowej nie jeden sukces na swoje dobro zapisał, musiał w końcu spotkać się z reakcją. Pojęcie takie, jak Bóg, ojczyzna, rodzina naród, wolność, porządek, dobre obyczaje itd. zanadto weszły narodom europejskim w krew, żeby miały ustąpić hasłom międzynarodowym, głoszonym przez różne mafie przez żydów popierane.

Pokazał to zresztą już rok 1914: Mimo, że wódz socjalistów niemieckich w przede dniu wybuchu wojny światowej w Paryżu zapewniał uroczystym „słowem honoru“ (ein Mann, ein Wort) francuskich towarzyszy z pod znaku Marksa, że socjaliści niemieccy nigdy nie dopuszczą do wojny a od francuskich współtowarzyszów politycznych odebrał takie same uroczyste przyrzeczenie, głosowali w parę dni później socjaliści niemieccy w Reichstagu z entuzjazmem za kredytami wojennymi a na polu bitwy we wszystkich armiach dowiedli, że nie są gorszymi żołnierzami od znienawidzionych nacjonalistów. Gmach marksizmu, pacyfizm runął jak domek z kart. Pragnienie założenia własnego ogniska domowego, dążenie do posiadania własnego domku, bronienia osobistej godności i własności, ojczystego języka i obyczajów, a co za tym idzie, idea ojczyzny okazały się silniejsze niż marksizm, kolektywizacja i międzynarodówka.

Wątpię należy, czy znalazła by się np. kobieta, fanatyczna komunistka, którąby z lekkim sercem oddała swoje dzieci do instytucji państwowej celem zbiorowego wychowania? Okres anschlussu i zatargu czechosłowackiego pokazał nam wiele: Żydostwo, które te zmiany dotkliwie odczuło, stało się — wbrew hasłom pacyfistycznym — nagle wojownicze i zaczęło dążyć wyraźnie do wywołania krwawej zawieruchy, z przerażeniem patrząc na bankructwo marksizmu; Anglicy, a zwłaszcza Francuzi, naród szczerze patriotyczny, dobrze pamiętali sobie rozkosze ostatniej wojny, nie okazując wcale chęci do przelewania krwi za nie swoją sprawę w obronie „zagrożonej“ demokracji.

Historyczne spotkanie czterech mężów stanu nie odbyło się w Genewie, lecz poza ramami demokratycznej Ligi Narodów, tego narzędzia polityki żydowskiej. Instynkty narodowe, — dyktujące Chamberlainowi i Daladierowi prowadzenie polityki, jaką wymagały przede wszystkim interesy i dobro narodów angielskiego i francuskiego, — okazały się silniejsze od haseł międzynarodowych.

Fakt ten jest tembardziej uwagi godnym, że miał miejsce w krajach, które stawiano w całym świecie jako wzór prawdziwej demokracji. Coraz to więcej Francuzów przychodzi do przekonania, że obok polityki francuskiej, która nakazuje stać na straży wszystkich interesów Francji, istnieje jeszcze polityka żydowska, schowana pod płaszczykiem demokracji, która staje wpoprzek interesom Francji.

Ta obca, nie francuska polityka, pozbawiła owoców zwycięstwa nad Niemcami, Francję zwycięską z 1914 r., nakazując stosować niedorzeczne sankcje wobec Włoch podczas wojny wolsko-abisyńskiej. Skutkiem tej obcej polityki było powstanie osi Berlin — Rzym, a jej działanie umożliwiło Niemcom podarcie traktatu wersalskiego i przyczyniło się do wzrostu ich potęgi kosztem państw t. zw. demokratycznych t.j. w pierwszym rzędzie Francji.

Ta sama obca polityka nakazała Francji popierać „demokratyczną“ Hiszpanię z wielką szkodą dla narodowych interesów francuskich.

Z satysfakcją stwierdzamy, że trzeźwo myślący Francuzi nawet i t. zw. demokraci dziś przejrzeli. Dokładnego bilansu rządu Frontu Ludowego, sytuacja międzynarodowa, jaka się wytworzyła po marcu i wrześniu ub. r. wynik wojny domowej w Hiszpanii i olbrzymie znaczenie jakie za sobą pociąga — oto czynniki, które zmusiły Francuzów patrzących dalej w przyszłość do nawrotu z tej drogi, na którą weszli od Wielkiej Rewolucji. Akcja dyplomatyczna Francji, nawiązanie kontaktu z narodową Hiszpanią i uznanie rządu gen. Franco, zwycięstwo Daladiera w parlamencie francuskim — wszystko to wskazuje na to, że demokracja bankrutuje we własnej ojczyźnie, że instynkty narodowe, miłość do ojczyzny są silniejsze od wpływów międzynarodowych.

Europa wszedłszy raz na drogę nacjonalizmu, nie zejdzie z niej z powrotem.

**Jotes.**



## Jak urzędnicy niemieccy

# Germanizują Śląsk Opolski

Katolicka Agencja Prasowa pisze z Opola:

Raz po raz prasa polska zamieszcza wiadomości zresztą zgodne z prawdą — o zniesieniu nabożeństw polskich na Śląsku Opolskim, o usuwaniu napisów polskich na krzyżach, Drogach Krzyżowych, obrazach itd. Nie raz przypisuje się winę tego stanu rzeczy duchowieństwu i wrocławskiej władzy duchownej. Jak sprawa przedstawia się faktycznie?

Otrzymaliśmy sprawozdanie całkowicie autentyczne z konferencji oficjalnej, która się odbyła nie tak dawno w rejencji Opolskiej. Rejencja wezwała do siebie pewnego proboszcza, który wybudował nowy kościół. Wywiązał się następujący dialog, który podajemy jako wyciąg z protokółu, w tłumaczeniu polskim:

Urzędnik rejencji: — Ksiądz otoczył się sztabem polskiej służby kościelnej.

Ksiądz: — Nie mogę usunąć kościelnego, który całe lata pracował w kościele bez wynagrodzenia. Nie mogę także usunąć dziewczyny, która czyści i przystraja mi kościół jedynie tylko dlatego, że jej mowa ojczysta jest polska. Poza tym nie zgłosiła się żadna Niemka, która byłaby gotowa za małe wynagrodzenie albo za „Bóg zapłać“ pracę tę wykonać. Na odpowiednie wynagrodzenie nie mam pieniędzy.

Urzędnik: — Ksiądz podobno zaprowadził polskie nabożeństwa w kościele, co jest absolutnie niedopuszczalne. Ksiądz natychmiast usunie przeklęte polskie napisy z kościoła.

Ksiądz: — Polskich nabożeństw nie zaprowadziłem. Były one od samego początku. Natomiast zaprowadziłem na własny koszt jeszcze drugie nabożeństwo niemieckie. Muszę w tym celu na każdą niedzielę zaprosić na własny koszt innego księdza z poza parafii.

Urzędnik: — Stosunek liczby nabożeństw polskich do niemieckich w kościele księdza jest nie do utrzymania, gdyż 95 proc. parafian życzy sobie niemieckich nabożeństw, jak wykazuje lista z podpisami, przedłożona przez „Bund Deutscher Osten“.

Ksiądz: — Ale przecież mniejszymi środkami „Bund Deutscher Osten“ uzyskał podpisy 95 proc. parafian?

Urzędnik: — Nam wystarczy fakt że podpisy są. A podpisy są.

Ksiądz: — Ale przecież mniejszość narodowa ma prawo do własnych nabożeństw.

Urzędnik: — Nabożeństwa dla mniejszości narodowych może ksiądz odprawiać i 10 razy na dzień. Ale wtenczas ksiądz winien wywiesić na drzwiach kościoła tablicę: „Tylko dla polskiej mniejszości“!

Ksiądz: — Sprawę tę muszę najpierw przedłożyć kardynałowi (arcybiskupowi Wrocławia Bertramowi, Przyp. Red.) ponieważ sam zmiany w nabożeństwach zaprowadzić nie mogę.

Urzędnik: — To ksiądz musi sam załatwić. Kardynał nie ustąpi. (Der Kardinal gibt nicht nach).

Ksiądz: — Tego nie mogę zrobić. Postąpiłbym przeciw mojemu sumieniu i przeciw posłuszeństwu.

Urzędnik: — Wtedy ksiądz musi ponieść konsekwencję. Na sumieniu księdza państwo nie może zwracać uwagi. (Auf ihr Gewissen kann der Staat keine Rücksicht nehmen). Jeżeli ksiądz w tej sprawie nic nie uczyni, muszę sprawę oddać do Gestapo...

Bez komentarzy!

Zapewniamy jeszcze raz, że wyciąg ze sprawozdania jest całkowicie autentyczny.

## Sprawozdania z zebrań

W piątek, dnia 10 bm. zwołał O. W. plac. Katowice-Zawodzie, zebranie publiczne.

Przy licznie zebranego miejsc. społeczeństwa zagaił takowe kol. Kupczyk oddając następnie głos kol. Mgr. Wieklińskiemu, który w swym przemówieniu omówił zagadnienie niemieckie. W drugim przemówieniu kol. Mgr. Łopata wskazywał na niebezpieczeństwo niemieckie, zaapelował do opinii społecznej, ażeby mieć to niebezpieczeństwo stale na uwadze.

W końcu kol. Tomaszewski zawezwał obecnych do zasilenia szeregów narodowych, bo jedynie ruch narodowy daje rękojmę rozwojowi narodowi polskiemu.

Hymnem Młodych zakończono zebranie publiczne.

**Odprawa Zarządów kół O. W. pow. katowickiego.**

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyła się odprawa kierowników kół O. W. pow. katowickiego, którą w obecności 35 oddziałów zagaił kier. pow. kol. Tomaszewski a następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej wygłaszając komunikat ogólny wskazując w nim w jakim kierunku praca narodowa na ich terenie ma się odbywać, dalej kol. Inglot wygłosił komunikat organizacyjny nawołując do sprawniejszej organizacji i intensywniejszej pracy dla dobra idei narodowej. Kol. Stefański omówił dalsze sprawozdanie organizacyjne. Kol. Tulmacka omawiała sprawy sekretariatu oraz zaapelowała do obecnych, ażeby we wszystkich oddziałach powstawały oddziały kobiece.

W końcu kierownicy plac. zdawali sprawozdania z działalności na ich terenie w których ogólnie wynika, że praca nasza się b. dobrze rozwija i że organizacyjnie dotarliśmy do najszerszych mas społeczeństwa w szczególnym podkreśleniu, że młodzież polska już w ogromnej większości znajduje się w naszych szeregach.

Niewątpliwie kierownictwo plac. powróciło do swoich miejsc. z nową otuchą i wiarą w zwycięstwo idei narodowej.

Hymnem Młodych zakończono tę sprawną odprawę powiatową.

**Pawłów.** Zebranie członkowskie odbyło się w niedzielę, dnia 12 bm., na którym referat polityczny wygłosił kol. Białas z Kochłowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

**Katowice.** Zebranie plc. O. W. Katowice odbyło się dnia 13 bm. z referatem kol. Mgr. Niebieszczańskiego. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

**W. Hajduki.**

Dnia 13. bm. zwołał zarząd miejsc. plac. O. W. zebranie członkowskie, które przy b. licznym udziale członków zagaił kier. miejsc. plac. kol. Tomczak, oddając następnie, po odśpiewaniu pieśni bojowej głos kol. Tomaszewskiemu z Katowic, który w swym referacie omówił całokształt życia politycznego w kraju, wskazując przede wszystkim na coraz to większe niebezpieczeństwo niemiecki. Po żywej dyskusji w której zabierał głos kol. Okoń i inni

# Imponujący wiec O. W. w Mikołowie

Obóz Wszechpolski w Mikołowie, urządził w niedzielę, dnia 12 marca br. wiec, poświęcony omówieniu zagadnienia żydo - komunistycznego i ogólnej polityki polskiej. Wiec poprzedzony był uroczystą Mszą żałobną za śp. Romana Dmowskiego z udziałem miejscowych organizacji K. S. M. M. Związku Powstańców i byłych Żołnierzy, oraz Kat Tow. Polek.

Wiec odbył się przy olbrzymiej ilości słuchaczy. Sala Hotelu Obywatelskiego została szczelnie wypełniona, tak że bardzo dużo miejscowego społeczeństwa zmuszone było wysłuchać przemówień stojąc w korytarzu.

Po zagajeniu przez kol. Kunerta, jako pierwszy przemawiał do zebranych kol. Rulczyński z Katowic. Prelegent w swym porywającym przemówieniu przedstawił właściwą rolę polityki Ozonowej, podkreślił wielkie zasługi dla narodu polskiego śp. Romana Dmowskiego oraz wykazał szkodliwą działalność, godzącą w interesy polskie elementu żydowskiego i innych mniejszości.

Drugi przemawiał kol. Inglot Roman z Katowic. Mówca zobrazował nastawienie polityki polskiej w stosunku do mniejszości, szczególnie niemieckiej widząc stąd grożące niebezpieczeństwo. Podkreślił wyzyskiwanie polskiego robotnika tułającego się za pracą na obczyźnie we Francji, oraz haniebne zaprzedawanie się dusz polskich przez agitacyjne przyjmowanie robotników polskich na pracę do Niemiec.

W dyskusji zabrał głos obecny Halama, uchodźca z Śląska Opolskiego i potwierdził słuszność referatów w całej ich rozciągłości.

Wygłoszone przemówienia, jak też i dyskusję zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem i całkowicie solidaryzowali się z referentami, darząc ich gromkimi oklaskami. Wiec zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Narodowej Polski





## Z życia Sekcji Młodzieży O. W.

W sobotę, dnia 11 marca br. odbyło się zebranie SMOW Mikołów. Przy bardzo licznym udziale członków zagaił takowe kol. Jochemczyk i w bardzo serdecznych słowach oznajmił zebranym, że z wielkim żalem musi pożegnać się z tut. sekcją, albowiem został powołany do odbycia służby wojskowej. Podziękował wszystkim za szczerą i oddaną idei narodowej współpracę. Następnie nowym kierownikiem Sekcji Młodych wybrano jednogłośnie ol. Paducha Maksymiliana. Kol. Paduch dziękując zebranym za tak wielkie zaufanie wezwał wszystkich młodych do dalszej wytężonej współpracy dla dobra Polski Narodowej. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw oragnizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

**Odprawa Zarządów Kół Sekcji Młodzieży OW pow katowickiego**

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyła się pod przewodnictwem kierownika S. M. O. W. kol. Inglota, odprawa kierowników kół SMOW. pow katowickiego.

Po referacie kierownicy kół zdawali sprawozdania z ich działalności w terenie. Z raportów tych wynika, że Ruch Narodowy się doskonale rozwija, czego dowodem są szeregi nowopowstałych placówek S. M. O. W.

W końcu uzgadniano plan dalszej pracy na najbliższy okres czasu.

**Siemianowice.** W środę dnia 8 bm odbyło się zebranie S. M. O. W. plac. Siemianowice. Przy b. licznie wypełnionej sali i zagajeniu, referat polityczny wygłosił kol. Inglot z Katowic.

Po b. żywej dyskusji załatwiono szereg spraw organizacyjnych oraz Hymnem Młodych zebranie zakończono.

**Tarn. Góry.** W czwartek dnia 9 bm odbyło się zebranie S. M. I. W. plac. Tarnowskie Góry.

Przy około 50 obecnych członków, referat ideowy wygłosił kol. Inglot z Katowic.

Po uzgodnieniu dalszej pracy na najbliższy okres czasu Hymnem Młodych zebranie zakończono.

**Rybnik.** W wtorek, dnia 14 bm. odbyło się przy licznie zebranej Młodzieży zebranie S. M. O. W. plac w Rybniku.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Na zebranie to przybyła grupka członków z Młodej Polski z zamiarem i „wywodami" nas rozgromić, otrzymali jednakowóż od prelegenta taką odprawę, że na pewno poraz drugi nie będą mieli odwagi zabierania głosu na naszych zebraniach a co najważniejsze na pewno ostudzi ich chęć pracy w takiej organizacji jaką jest Młody Ozon „Młoda Polska".

Dnia 12. III. rb. odbyło się zebranie członkowskie plac. O. W. w Pniowcu. Zebranie zagaił kol. kier. Kapusta, udzielając głosu kier. pow. Chadzińskiemu, który w przeszło godzinnym referacie zobrazował „skutki przyjaźni niemieckiej", jako drugi przemawiał kol. Śliwiński na temat antyżydowski. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Dnia 12. III. rb. odbyło się zebranie członkowskie plac. O. W. w Rybnej - Strzybnicy. Zebranie zagaił kol. prezes Sorychta. Przemawiał kol. Żołna i kier. pow. kol. Chadziński. Zaznaczyć wypada, że placówka O. W. w Rybnej-Strzybnicy rozwija się bardzo pomyślnie, czego dowodem zebrania członkowskie przy wypełnionej sali.

Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej referat ideowy wygłosił kol. Kochanowski.

Po b. żywym zainteresowaniu i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zebranie zakończono.

## Kalendarzyk zebrań

**Rybnik.** W wtorek dnia

**W. Hajduki.** S. M. O. W. urządza w piątek dnia 17 bm. o godz. 19. zebranie członkowskie w rest. p. Pogody.

**Mała Dąbrówka.** S. M. O. W. urządza w sobotę, dnia 18. bm. o godz 19. zebranie członkowskie w lokalu własnym.

**Siemianowice.** S. M. O. W. urządza w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 14. zebranie członkowskie w lokalu własnym.

### KOMUNIKAT.

Obóz Wszechpolski Sucha Góra — urządza z dniem 10. III. 39 począwszy zawody strzeleckie o cenne nagrody i prosi sąsiednie placówki o liczne poparcie i udział w tych zawodach.

Koniec zawodów i rozdanie nagród w dniu 10. 4. 39 na sali p. Cempulika.

wieczorek towarzyski, na który oprócz członków miejsc. placówki przybyli zaproszeni członkowie Zarz. Pow. O. W.

W piątek, dnia 10. bm. odbył się zorganizowany przez tut. ruchliwy Oddział Żeński w świetlicy własnej O. W. z Katowic oraz zarząd miejscowego oddziału starszych. Organizatorki wieczorku z kierowniczką Ziajanką na czele — dołożyły wszelkich starań, by obecni spędzili parę naprawdę pełnych nastroju chwil przy miłej pogawędce, narodowej piosence, no i — dobrej kawusi. Podkreślenia godną jest inicjatywa miejscowych członkiń, które przygotowując potrzebne do wieczorku specjały, uczą się równocześnie pod wprawnym okiem koleżanki Bełkowkowskiej przyrządzania różnych dobrych i słodkich rzeczy.

Życzymy siemianowickiemu Oddziałowi Żeńskiemu, którego członkinie w tak pięknej formie umieją połączyć przyjemne z pożytecznym, dalszego szczęśliwego rozwoju.

**Wszelkie wpłaty na rzecz Obozu Wszechpolskiego upraszasię wpłacać na konto nasze P. K. O. nr. 301.947.**

# Ozon rybnicki „wicuje"

Zniewaga i napaść brutalna studentów niemieckich na polskich studentów na politechnice w Gdańsku wywołała żywy oddźwięk i oburzenie w całej polskiej opinii za wyjątkiem ozonu, który jako stróż przyjaźni polsko - niemieckiej stanął po stronie butnych prusaków i rzucił gromy potępienia na studentów - polaków.

Wszak nie kto inny, ale wódz ozonu gen. Skwarczyński na otwarciu Rady Naczelnej O. Z. N., wygłaszając przemówienie zajął się też ekscesami na Politechnice w Gdańsku i zwrócił się przeciwko młodzieży polskiej i stronnictwom „opozycyjnym", które jakoby młodzież do ekscesów pobudziły, nie tylko dla celów „partyjnych" lecz w „myśl wskazówek obcych".

To niesłychane wystąpienie gen. Skwarczyńskiego przeciwko młodzieży polskiej, broniącej swego honoru i słusznych interesów Polski znalazło poklask w prasie niemieckiej, która szkalując młodzież polską, powołała się na opinję nie mniej ujemną gen. Skwarczyńskiego.

Wyjątkiem od tej zasady, stał się ozon w Rybniku.

Posłuchajcie ludkowie dlaczego to rybnicki ozon stanął w „obronie" Polaków w Gdańsku.

Otóż Obóz Wszechpolski w Rybniku zawiadomił Starostwo, że na dzień 4. marca br. zwołuje wiec protestacyjny przeciwko wypadkom w Gdańsku i na ten cel zamówił wielką salę w Hotelu Polskim.

Ten krok Obozu Wszechpolskiego zrobił w rodzince sanacyjnej ruch, jak kij w mrowisku. Postanowiono przeszkodzić w tem O. W.



Niejaki p. Dechow telefonuje do Hotelu Polskiego i zamawia wielką salę na wiec dla ozonu, a gdy się dowiaduje, że sala już została wynajęta przez O. W. oświadcza dosłownie: „Obóz Wszechpolski zezwolenia na wiec przeciwniemiecki nie dostanie, bo taki wiec urządzi ozon" i kategorycznie domaga się wynajęcia sali.

Rzeczywiście O. W. zezwolenia na wiec nie otrzymał, a ozon nie dostał też sali w Hotelu Polskim i zwołał wiec do hotelu Świerklaniec na 4 III. br.

Dnia 4. III br. od rana ozon rozpoczął dekorację ulic afiszami. W afiszach nie wspomniano ani słówkiem, że wiec będzie skierowany przeciwko wypadkom w Gdańsku. Cała treść afiszu ograniczyła się jedynie do zaproszenia na wiec „wszystkich obywateli, pragnących szczerze wziąć udział w dziele zjednoczenia narodowego i zapewnienia Polsce należnego jej miejsca w Europie".

Afisze zostały pozrywane wszystkie co do jednego zaraz po ich rozlepieniu. Na wiec przyszli tylko urzędnicy z starostwa oraz w czwórkach i z orkiestrą Huta „Silesia".

Cały wiec wypełniło 20 minutowe przemówienie mec. Pientki, wodza rybnickiego ozonu oraz odczytanie rezlucji, wzywającej rząd do obrony praw Polski w Gdańsku. Po odczytaniu rezolucji i obowiązkowych oklaskach pokornemu ludkowi kazano sobie rozejść okazji, że w hotelu urządzano świniobicie, została jeszcze do późnej nocy i przy krupniokach i monopolce godnie „zapewniała Polsce należne jej miejsce w Europie".

Ozonie, nie błaznuj w poważnych chwilach. Bo taki wiec jest oględnie powiedziawszy błazeństwem. Zrobiło się go po to, by stworzyć dla starostwa powód do odmówienia Obozowi Wszechpolskiemu na urządzenie poważnej manifestacji przeciwniemieckiej.

Na afiszach nie wspomniało się ani słowem o prowokacjach Gdańska, reżyserowanych oczywiście przez Berlin dlatego, aby nie zrazić sobie Niemców, na których głosy liczy O. Z. N. w przyszłych wyborach samorządowych.

Wara faryzeuszom od obrony honoru i żywotnych interesów Polski wobec Niemiec. Nie jeden raz rybnickie asy sanacyjne walczyły politycznie z Polakami przy pomocy Niemców, a teraz chcą mienić się obrońcami Polaków. Czy tak dawno, jak Piechoczek zawarł pakt przyjaźni z mniejszością niemiecką (Bańczyk), ażeby pokonać w wyborachBałdyka!? A czy w ostatnich wyborach nie głosowali wszyscy niemcy na kandydatów O. Z. N. i orientacyjnie po lokalach wyborczych mówili po niemiecku? Kto to stołkami rozbijał głowy Polakom w listopadzie 1938 r. jak nie ozon. Rezolucje uchwalają. Psu na na buty takie rezolucje. Jaki skutek osiągnęła ozonowa rezolucja przeciwniemiecka z kwietnia 1938 r.? Żadnego? Prawda. A tej rezolucji podobno nawet nie mają zamiaru nigdzie wysyłać. A czy prawdą jest, że robotnicy huty „Silesia", za tą godziną, którą spędzili na wiecu dostaną zapłacone, jak za godzinę pracy? Tak wszyscy mówią. Czas skończyć z taką polityką.

Jeżeli ozonowi użytkownicy władzy nie mogą zdobyć się na mocne słowa i szczerą krytykę, to lepiej zrobią, gdy będą siedzieli cicho, a dopuszczą do głosu ludzi, którzy koncesji i folwarków na polityce zdobywać nie myślą, lecz sprawie narodowej ofiarnie i bezinteresownie służą.

Z wieców nie robić „wiców".

**Rybnicki**





# List z Tarnowskich Gór

Już po raz trzeci, próbuje młody ozonek swoich sił w naszym mieście. Za każdym razem plajta i to duża.

Chwytali za duże afisze i barwne plakaty. Aby znaleźć naiwnych pokazali swoją siłę na znanych plakatach, gdzie to młodzież maszeruje. Łatwo to wymalować, papier cierpliwy z afisza nie ucieknie. Gorzej już, gdy trzeba żywych ludzi do maszerowania. Tym już nikt oczu nie zamydli ani sumienia nie zamaluje. Do trzech razy sztuka, powiedzieli sobie p. p. Korbela i Mateja i zwołali na niedzielę 12 marca zebranie młodego ozonku. Jako dobrzy katolicy wybrali godz. 11-tą, kiedy w kościołach odbywają się nabożeństwo. Przedtem rozesłano masę zaproszeń tej treści:

**Związek Młodej Polski**
Kierownictwo Okręgu II Śląskiego
w Katowicach ul. Sądowa 2

Katowice, dnia 8. III. 1939 r.

J. W. Pan (i)
Obywateli Młodych
w Tarnowskich Górach

Młodzi Polacy (Polki) wzywamy Was do szeregów! Apelujemy do Waszych serc polskich, abyście się połączyli w jedność ducha patriotyzmu polskiego, w myśl idei Związku Młodej Polski, dla podźwignięcia Polskę wzwyż i w myśl nakazu podporządkowania się Wodzowi Naczelnemu, wobec czego wzywamy Was do pomocy w pracy zorganizowania Z. M. P. na tutejszym terenie i prosimy Was do wzięcia udziału w tej zaszczytnej misji dla Państwa i Narodu Polskiego, celem skonsolidowania młodzieży Polskiej od 14 do 32 lat w szeregi Związku Młodej Polski.

W powyższej kwestii, zapraszamy Szan. Pana(ią) na Kurs kandydacki i zebranie informacyjne Z. M. P. które odbędzie się dn. **12. marca 1939 r. o godz. 11tej w Tarnowskich Górach** Domu Ludowym przy ul. Strzeleckiej.

Prosimy o punktualne przybycie i obowiązkowe wstawiennictwo się wszystkiej młodzieży pracującej a przede wszystkim funkcjonariuszów Państwowych, Komunalnych i innych oraz **dotychczas niezrzeszonych od 14 do 30 lat.** Bezrobotni mile widziani.

**Czołem!**

Z treści wynika, że zaprasza się Jaśnie Wielmożnych Obywateli Młodych od lat 14 do 30. Jakoś ciężko w ozonku dy w 30 roku życia należą jeszcze do dy w 30 rku życia należą jeszcze do młodzieży. Zaproszenie mówi samo za siebie. Musiał je pisać naprawdę młodzieniec co ma żółto w dzióbku a zielono w głowie. Szczególnie „przybycie i obowiązkowe wstawiennictwo" młodzieży pracującej, funkcjonariuszów państwowych i Komunalnych mówi za siebie. Dlaczego wstawiennictwo, a nie stawiennictwo, czyżby było obowiązkowe „wstawianie się", w takim razie do karczmy.

Obecnych na zebraniu łącznie z 10 narodowcami było 25, plus stała ochrona policji 1, razem 26 ludzi.

Po zagajeniu p. Mateja sektorek ozonku, udzielił głosu takiemu panu z kozią bródką. Ten „piznął reda" jak to „Praca Polska" wskazy o podwyżkę pensji dla urzędników Spółki Brackiej i chce przez to okrasić inwalidów i sieroty. Dalej, że Obóz Narodowy nie ma żadnych wpływów w Polsce, tylko gromadzi broń itp.

W dyskusji z „kozią bródką", zabrał głos kol. Lupa, pytając się, czy to prawda, że Koc został dyr. żydowskiej fabryki i cały szereg innych kłopotliwych pytań. Przy tem kol. Lupa stwierdził że M. P. jako jedna z przybudówek sanacji musi się wysługiwać reżimowi, gdyż ten ją stworzył dla własnych celów. P. Kozia Bródka stwierdził, że tak jest, ale nie ma na to dowodów.

W dalszym ciągu zaatakował kol. Lupa prelegenta, że nic nie zrobili tylko gadają, a właśnie obóz narodowy ma za sobą świetne wyniki pracy społecznej i gospodarczej. Na wywody kol. Lupy p. z kozią bródką nie mógł nic odpowiedzić.

Kiedy przewodniczący zapytał się czy chce zostać członkiem, kol. Lupa oświadczył, że owszem, o ile słowa prelegenta i idei będą się zgadzać z prawdą, na co wszyscy zebrani odpowiedzieli oklaskami. Ze złości przewodniczący podarł deklarację kol. Lupy i odmówił przyjęcia.

Po opuszczeniu przez część obecnych zebrania, ozonek uczuł ulgę. W tym wyrywa się p. Szendzielorz Filip jak ten „Filip z konopi" i stwierdza, że za chwilę ma być odczytane „wyznanie wiary" (zapewne sanacyjnej) a tu znajduje się jeszcze jeden narodowiec więc należy go wyprosić.

Po wyjściu narodowca, pod osłoną policji odczytali wyznanie wiary sami do siebie. Tak to więc smutnie skończył młody ozonek.

Dnia 11 bm. przprowadzono na ternie miasta Tarn. Gór bojkot, którym objęto 9 składów żydowskich. Wystawione przed składami pikiety, prawie w wszystkich wypadkach skutecznie upominały klientów do kupowania u polaków - chrześcijan. Składy żydowskie świeciły pustkami, właściciele ich ściągnęli posterunki policji, z którymi jednak, dzięki poprawnemu zachowywaniu się pikietujących — do żadnego incedentu nie doszło. Wynik bojkotu ocenić należy bardzo dodatnio.

# Radosna twórczość konsolidacji narodowej
## a rzeczywistość

Najlepiej zorganizowanym terenem robotniczym jest Górny Śląsk, dlatego też twórcy różnych przelotnych ideologii kierują swoje macki na tenże teren.

Ponieważ „czas to pieniądz“, twórcy z pod znaków „Federacji“, „Bezpart. Bl. Współpr. z Rządem“ i O.Z.N.. nie bawią się absolutnie w „żadne ceregiele“, lecz przy pomocy „pieniądza“ w mig tworzą „solidarne szeregi“ a „czołowych“ działaczy dekorują masowo Krzyżami zasługi.

Jako pracownik gastronomiczny nie mam interesu bronić innych zawodów, lecz wspomnę jak w naszych szeregach tworzy „ideowe przekonania“ dla prasy no i dla swoich władz partyjnych przez niedowarzonych magistrów.

Placówka prac. gastr. na Śląsku istnieje od 19 lat. — W r. 1928 przy wydatnej pomocy finansowej (podobno około 8000 złotych, nie odnotowanych w księdze kasowej związkowej) tworzono „Federację“, później powstał przy „urzędowej“ pomocy Z.Z.Z. — Po słynnym i głośnym nabraniu przekonania patriotycznego w 1937 roku zmuszono naszą placówkę moralnie do przejścia na statut lokalny, podpisany przez Woj. Śląskiego 24. VI. 38 r. pod warunkiem przymusowego dopisku w pkt. 6-tym, że organizacja jest członkiem Z.P.Z.Z., statut polecił oddać osobiście prezes Rady Okręgowej Z.P.Z.Z. p. Grzesik!

Jednak krok p. prezesa nie podobał się „wszechwładnemu“ p. Magistrowi, podobno zaopatrzonego w stuprocentowe pełnomocnictwa, i stworzył sobie nową placówkę, mianując do współpracy ówczesnych twórców Federacji, wypróbowanych działaczy społecznych za pieniądze, a których związek w międzyczasie wykluczył ze swoich szeregów za te i inne machlojki, kolidujące poważnie z sumieniem uczciwego obywatela.

W ten sposób stworzono pokrewną organizację, która rozpoczęła swoją radosną twórczość taktyką rozbijacką dość brudną, oczerniając członków nie należących do nich, zmuszając przy pomocy restauratorów, pod groźbą utraty pracy, do ich szeregów.

Gdy i to nie pomogło, poszły władze na rękę, odmawiając opornym wydanie prolongaty na prowadzenie od 19 lat biura pośrednictwa pracy, dając wyraźnie do zrozumienia, że w tej sprawie mamy się udać do p. „magistra“ i po uzyskaniu zgody to zaświadczenie będzie wydane. I nie dość na tym. Ten stuprocentowy pełnomocnik p. magister zawezwał do siebie „opornych“ i wręcz oświadczył, że w razie dalszego „oporu konsolidacji“ no i „zrozumienia patriotycznego“ władze rozwiążą placówkę na lokalnym statucie, gdyż jest nie potrzebna przy istnieniu pokrewnej „lojalnej“ organizacji, a biura związkowe zostaną zamknięte.

Efekt, że kierownicy się przestraszyli, i złożyli na to zgodę zwołania zebrania konsolidacyjnego pod osobistym kierownictwem p. magistra, tłumacząc się trudnym położeniem wobec równoczesnego wypowiedzenia umowy zbiorowej.

Dużą wydatną pomoc przy tej „twórczej“ rozbijackiej pracy udzieliło pp. ze Zw. restauratorów, którym placówka nasza za uczciwą obronę swych członków jest solą w oku, no i prezes rest. otrzymał „Srebrny krzyż zasługi“ za pracę społeczną — (jaką?), jedynie, że tenże prezes prowadzi długoletni proces z skarbem Państwa.

Również podobno na wypadek „korzystnego przebiegu“ mają się powiększyć szeregi „zasłużonych działaczy“.

Zaiste radosną twórczość dźwiganie Polski wzwyż — czy aby skuteczną na dłuższą metę. Inicjatorom nie rozchodzi się o jakość lecz o dobry numer u swych władz i zakłamaniu opinii społecznej, gdyż z nas wiele pociech mieć nie będzie. Mogą nas zmusić przyjąć ten lub inny szyld, lecz przekonań naszych nie zmienią jest nas większość narodowców i przeważna część starszych kolegów pepesami.

### W ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Kol. z Brzezia n/Odrą, kol. z Suchej Góry.** Artykuły niezrozumiałe, prosimy porozumieć się z Zarządem Powiatowym i przesłać tą drogą nowe artykuły.

# Nowe placówki chrześcijańskie

W dniu 18-go bm. w sobotę, znany kupiec p. Fl. Czysz otwiera w Katowicach, przy ul. Kościuszki 3 Skład przyborów i galanterii skórzanej. P. Fl. Czysz jako długoletni kupiec i dobry fachowic swej branży potrafi zadowolić tak doborem towaru jak i rzetelną obsługą wszystkich P. T. Klientów.

W dniu 15. bm. został otwarty w Katowicach, przy ul. Pocztowej w gmachu Magistratu, Dom Towarowy W. i S. Schuberta. Dom Towarowy W. i S. Schuberta został otwarty na wysokim poziomie, estetyczn. jak i w doborze towarów, tak, że potrafi zadowolić najwybredniejsze wymagania wszystkich naszych Pań, które z tą chwilą napewno będą omijać różnych Koenigsbergerów, Tekstylów itp. żydów.

W Katowicach - Ligocie przy ul. Ligockij 75 otwiera skład konfekcji i bielizny p. L. Słanina, będzie to jedyną placówką tego rodzaju na okolicę.

W Rybniku przy ul. Raciborskiej otwiera filię pralni chemicznej Kraków, nasz długoletni kolega **Fryderyk Paulini.**

Całe narodowo - myślące społeczeństwo uprasza Wydział Akcji Gospodarczej O. W. o usilne poparcie wyżej podanych firm.

My ze swej strony życzymy nowootwartym placówkom dalszego rozwoju w unarodowieniu handlu.

**Wydz. Akc. Gosp. O. W.**

PRENUMERATA POCZTOWA:

**miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4.80.** W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

*Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.*
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:

1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

**Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.**